

Szaniec Boży i dwie drogi.

Kamienie na szaniec - post scriptum

*Lecz zaklinam - niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba - na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!...*

Fragment wiersza J. Słowackiego TESTAMENT MÓJ

„Kładę przed tobą życie i śmierć, wybieraj”

Od pierwszego zamysłu przy stwarzaniu naszej duszy Pan Bóg przeznaczył nas do konkretnego zadania i celu. Będąc częścią świata stworzonego jesteśmy budulcem w Jego budowlu. Może, że pójdziemy w ślady Adama i Ewy, przeciwstawiając Mu się. Taki wybór jest możliwy w każdym momencie świadomego życia, bo Bóg dał nam wolność bo ona jest warunkiem miłości.

Człowiek od początku swego świadomego życia jest stawiany wobec wyborów.

Pan Bóg stawia go do obrony wartości, jak jakiegoś najwartościowszego żołnierza. Rzuca najlepsze diamenty, jak kamienie na obronny szaniec. Lecz rzuca je wolnymi. Jego najpiękniejsze diamenty, które przecież sam stworzył do miłości mogą być wierne lub się odwrócić. Pozostać czyste lub się zabrudzić.

Utrzymanie czystości jest, wiadomo trudniejsze, wymaga wysiłku. Zło nie wymaga od nas trudu. Brud czeka na nas tam gdzie jesteśmy bierni i nie bronimy się przed jego bezbolesnym przyklejeniem. Czeka na nas tam gdzie są pokusy, zewnętrzne oznaki przyjemności, lub zewnętrzne atrakcje jakie oferuje świat. Zajęci przyjemnością zapominamy, że coś zaniedbaliśmy. Czasem myśląc o czekającej nas przyjemności jesteśmy gotowi coś zdradzić. Tracimy wtedy naszą piękną, bo niosącą podobieństwo boże, twarz. Mamy wybór: łatwiejsze zbrudzenie, albo trudniejsza czystość. Taki wybór stoi przed nami już w wieku 1 Komunii Świętej (umownej cezury życia świadomego).

Czy zatem utrzymanie czystości i ten trud wierności się opłaca? Za odpowiedź niech posłuży przykład historyczny.

Rocznik 1920 – Kolumbowie.

Czy walka powstańców warszawskich była sensowna? W większości zginęli, a dziś czasem się wątpi w sens Powstania Warszawskiego. Wielu jak Czesław Miłosz twierdzą, że my Polacy powinniśmy uznawać konieczność historyczną, a nie bronić „romantycznych ideałów”. (Dariusz Gawin „Miłosz i Polacy” w książce „Polska wieczny romans.”)

Co to by oznaczało dla Polski i narodu? Otóż gdybyśmy pozostali bierni wobec najeźdźcy, musielibyśmy jako naród współpracować z okupantami: jednym lub drugim. Byli byśmy zbrukani jak wiele innych narodów. Kolumbowie bronili więc naszej czystości, czyli honoru.

Honoru całego narodu. Bóg postawił ich na szanicy w obronie wartości podstawowych. Nieliczni z tego rocznika przeżyli i oni dopisali epilog „Kamieni rzuconych na szaniec”.

Jednym z nich był Jan Paweł II. Racjonalnie musimy przyznać, że wypowiedziane przez niego słowa „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!” nie miały by takiej siły, gdybyśmy wcześniej nie bronili heroicznie wartości podstawowych i czystości narodu. Bez Kolumbów prawdopodobnie nie byłoby historycznego zwycięstwa Solidarności w 1989 roku. (Podobny epilog można rozpoznać w odzyskaniu niepodległości, po epoce heroicznej walki o niepodległość.)

Tak więc zasada wyboru drogi dotyczy tak samo człowieka indywidualnego jak i narodu. Decydujący wybór może przynieść dalekosiężne skutki, nie do wyobrażenia w danym momencie. A zatem trud wierności, choć to trudno dostrzec, jest racjonalny i wręcz opłacalny w dalszej perspektywie.